Jan - spojrzenie na ukochanego ucznia Jezusa

Don Potter

Jan - spojrzenie na ukochanego ucznia Jezusa

Kategorie:
Książki > Dla dorosłych > Rozwoj duchowy > Nauczania

49,90 zł

numer katalogowy:	WD/0698
ISBN:	978-83-7752-078-9
liczba stron:	312
oprawa:	miękka
rok wydania:	2019

"Kiedy ktoś pisze książkę na temat tekstów biblijnych, zakłada, że na taką pozycję jest zapotrzebowanie. Zupełnie nie potrafiłem sobie wyobrazić, że może istnieć potrzeba, by napisać kolejną książkę na temat Jezusa. Kiedy odczułem, że Pan mnie do tego nakłania, zacząłem się zastanawiać nad celowością tego działania. W miarę upływu czasu wyjaśnił mi, że każdy wierzący jest indywidualnością, ma inną historię i odmienne świadectwo dotyku Boga w swoim życiu. Mimo, że bardzo staramy się upodabniać do siebie nawzajem, każdy z nas jest przepięknie różny. Te różnice mają nas wzmacniać, niestety zbyt często raczej odbierają nam siłę. Gdy studiowałem tekst Jana, dostrzegłem wiele podobieństw pomiędzy Kościołem pierwszego chrześcijaństwa a tym dzisiejszym. Rzuciły mi się w oczy ostrzeżenia Jezusa dotyczące tego, jak unikać pułapek. Moja wiara i perspektywa laika zostały trwale zmienione dzięki studiowaniu postaci Jana, ucznia którego kochał Jezusa.... "
Don Potter

Nigdy nie sądziłam, że będzie mi dane poznać Dona Pottera osobiście. Kiedy dawno temu zaczęłam słuchać uwielbienia z kościoła Morning Star, które prowadził, i po lekturze Twarzą do ściany, stał się dla mnie inspiracją, wzorem do naśladowania w relacji z Panem Bogiem. Jednak okazało się, że jego wpływ na moje życie miał stać się większy niż tylko z daleka. W Szwajcarii w czasie szkoły uwielbienia mogłam poznawać Dona i uczyć się od niego dzień po dniu przez cały miesiąc, a mój podziw dla niego i wdzięczność tylko wzrastały. Parę lat potem Don i jego żona stali się mi jeszcze bliżsi w czasie ich wizyty w Polsce. Zachwycałam się ich gotowością służenia, mądrością i miłością do ludzi. Oboje byli zawsze gotowi dzielić się swoim sercem. Wspólna posługa z nimi była dla mnie zaszczytem i nigdy nie przestanę być wdzięczna za to doświadczenie. Każde spotkanie z Donem ma głęboki wpływ na moje życie. Każda rozmowa z nim zmienia coś istotnego w moim sposobie myślenia. Czasami jedno zdanie, które wypowie, wybrzmiewa we mnie tygodniami. Najbardziej cenię w nim to, że nigdy nie wypowiada rzeczy oczywistych, nie cytuje kazań, zawsze mówi z serca, z tego, co przeżył. Jego ojcowskie podejście do mnie uleczyło niejedną ranę. Uwielbiam rozmawiać z Donem. Kiedy mówi mi o Bogu, zawsze to jest ten Bóg, którego poznał, nigdy ten, którego zna ze słyszenia. Dlatego właśnie chciałam dać Czytelnikowi Wydawnictwa Dawida nową książkę Dona. Jan. Spojrzenie na ukochanego ucznia Jezusa to gwarancja osobistego spotkania zarówno z Ewangelią Jana, jak i możliwość poznania serca Autora tej książki. Mam nadzieję, że będzie dla Was ważna.
Iwona Dreger, Wydawnictwo Dawida

Król Dawid, rozkochany w Bożej obecności, postawił na górze Syjon prosty namiot, w którym umieścił

Arkę Przymierza (1 Krn 15:1; 16:1). Przez wiele lat nieprzerwanie trwało w nim uwielbienie. Przychodził tam też Dawid i śpiewał spontaniczne modlitwy. W namiocie poza muzykami zaangażowani byli pisarze, którzy skrupulatnie notowali wszystko, co tam się odbywało (1 Krn 23:4–5). Dziś niektóre z tych spontanicznych modlitw Dawida znamy jako biblijne Psalmy. Dlaczego o tym wspominam w kontekście książki Dona Pottera? Otóż kiedy po raz pierwszy na żywo usłyszałem go improwizującego, uświadomiłem sobie, w jaki sposób mógł to robić król Dawid. Widziałem, jak podczas uwielbienia Don zaczął improwizować prawdziwą pieśń z nieba, podążając krok po kroku za Duchem Świętym. Nie była to krótka piosenka czy jedna powtarzana w kółko prosta fraza, ale długa, głęboka modlitwa, która w warstwie muzycznej miała logiczną formę, a jej tekst nie tylko miał konsekwentnie prowadzoną myśl czy teologiczną głębię, ale nawet w odpowiednich miejscach się rymował. Wszystko to spontanicznie, pod wpływem chwili, uchwycenia delikatnego głosu Bożego Ducha. Wspominał o czymś takim Jezus w rozmowie z faryzeuszem Nikodemem, mówiąc, że wiatr, a dosłownie duch (gr. pnuema) wieje tam, gdzie chce. Człowiek słyszy jego szum, ale nie wie, skąd przychodzi ani dokąd zmierza. Jezus konkluduje tę myśl słowami: Tak jest z każdym, kto narodził się z Ducha (J 3:8). Don Potter jest bez wątpienia jednym z tych, którzy potrafią wsłuchiwać się w ten delikatny głos Ducha Świętego i potrafią za nim również muzycznie podążać. Jest jednym z prekursorów przywracających spontaniczną, proroczą „nową pieśń" do współczesnego Kościoła, jako że jej doświadczanie zostało zaniedbane, a często wręcz zapomniane. Potrzeba więc wielu osób w różnych zakątkach ziemi, które będą tę duchową pieśń opisywaną w Biblii przywracać. Jednym z pierwszych współczesnych inspiratorów i duchowych ojców tych młodych, odważnych czcicieli jest właśnie Don Potter. Dona poznałem w 2000 roku. Zostałem zaproszony jako gitarzysta basowy do zespołu, który miał akompaniować mu podczas chrześcijańskiej konferencji „Rise Up Europe" w Holandii. Od tego czasu miałem przywilej grać w zespole Dona wielokrotnie i rok po roku uczyć się, czerpać z jego doświadczenia, rozumienia Bożego Słowa, obserwować go w różnych sytuacjach, a przede wszystkim przebywać wspólnie w Bożej obecności. Jako muzyk przyznam, że grając z Donem, człowiek gra zwykle dużo lepiej niż na co dzień. To dlatego, że Don w swojej niesamowitej, ojcowskiej akceptacji tworzy atmosferę bezpieczeństwa, w której serce uwalnia się od jakiegokolwiek napięcia. Wtedy z człowieka wychodzi to, co najlepsze. To jedna z cech prawdziwego lidera, który nie tyle robi wszystko sam, ile potrafi z innych wydobyć to, co Bóg złożył w nich najlepszego. Podczas prób połowę czasu spędzaliśmy na muzykowaniu, a drugą połowę, dla mnie jeszcze ważniejszą, na rozmowach, kiedy Don wyjaśniał duchowe znaczenie tego, o czym gramy. Kontakt z nim pomagał mi scalić moją dotychczasową teologiczną wiedzę z muzycznym doświadczeniem. Od niego uczyłem się, na czym polega połączenie duchowego świata ze światem dźwięków. Dzięki jego głębokiemu proroczemu wejrzeniu w świat muzyczny i rozumieniu znaczenia dźwięków można stać się narzędziem Boga, instrumentem w Jego ręku, a muzyka nabiera duchowego znaczenia – dźwięki stają się językiem Bożego Ducha (1 Kor 14:10; 1 Krn 25:1). Don, mimo że jako dziecko był pozostawiony przez rodziców i wychowany przez babcię, ma niezwykle głębokie, ojcowskie serce. Każdy, kto go pozna, czuje się zaakceptowany, doceniony i kochany. Jest coś bardzo szczególnego w jego osobowości, co sprawia, że rzeczywiście widać w nim odbicie ojcowskiego charakteru Boga. Don jest świadectwem, jak wielkie cuda może uczynić Bóg w osobowości człowieka, kształtując w nim obraz Swojego Syna (Rz 8:29). Ja od Dona nauczyłem się chyba najwięcej tego, co dotyczy duchowego rozeznania. Jego mądrość, głębia rozeznania i wieloletnie doświadczenie sprawiały, że przez lata naszej relacji Bóg przemieniał mnie i kształtował. Don to również muzyk o ogromnej duchowej wrażliwości i doskonałym warsztacie muzycznym. Łączy to, co duchowe z tym, co naturalne, ale doprowadzone do perfekcji przez wieloletnie, wytrwałe ćwiczenie, zgodnie z biblijnym wzorcem z czasów króla Dawida, kiedy wszyscy posługujący w uwielbieniu byli „uzdolnieni i wyćwiczeni dla Pana" (1 Krn 25:7). Don wie, co znaczy Boża obecność. Zapłacił za nią cenę. Spotykając Jezusa na swojej drodze, poszedł za Nim, pozostawiając szystko to, co wielu ludziom współczesnego świata wydaje się tak wartościowe: muzyczną sławę i uznanie artystycznej sceny. Również jako wierzący chrześcijanin Don ciągle na nowo porzucał utarte, często religijne schematy, aby odnaleźć oblicze żywego Boga i nauczyć się przebywać w Jego obecności. Wszystkim polecam książkę Dona pt. Twarzą do ściany, w której on sam opisuje te poszukiwania. Niniejsza książka, Jan. Spojrzenie

na ukochanego ucznia Jezusa jak mówi sam jej Autor, nie jest teologiczną rozprawą, ale osobistym spojrzeniem miłośnika Boga na Ewangelię. Wierzę, że ta pozycja będzie zachętą dla wielu osób poszukujących głębokiego wejrzenia w Bożą rzeczywistość.
Piotr Płecha, Misja 22:22

Historię Dona Pottera usłyszałam wiele lat temu. Jeden z czołowych gitarzystów sesyjnych USA odkrywa relację z Bogiem. Pragnie zmiany w swoim życiu, szuka głębszego rozumienia tej relacji. Postanawia pozostawić show biznes, oddaje się z pasją osobistemu uwielbieniu. Zaczyna wyrażać swoją modlitwę poprzez dźwięki gitary. Po jakimś czasie w odosobnieniu uwielbienia powstaje książka Dona Pottera pt. Twarzą do ściany. Mnóstwo osób przyznaje, że ta pozycja była dla nich wielką inspiracją. Wielu z nas po przeczytaniu Twarzą do ściany ponownie czuło się zachęconych do poszukiwania osobistej, intymnej relacji z Bogiem Ojcem. Do zgłębiania obszaru, jakim są Jego chwała, obecność, doświadczanie i słuchanie Ducha Świętego. Dla mnie osobiście książka ta pomimo upływu dwudziestu lat jest jedną z niewielu, do której chcę wracać regularnie. Jej przekaz przemawia, dotyka i mocno zachęca do spędzaniaczasu w Bożej obecności z Jego słowem i uwielbieniem. W moim domu również jest pianino i ściana. Ściana mojego uwielbienia.
Drugie wspomnienie związane z Donem to Letnia Szkoła Chwały w 2010 roku. Don prowadził podczas tych warsztatów wieczorne uwielbienia. Do dzisiaj brzmią mi w uszach dźwięki Show me your face, Lord, Come, come, come. Co wyróżniało jego usługę? Nie wiem, czy ktoś inny tak jak on potrafi wyśpiewać swoje serce. Prostota. Głębia. Dojrzałość. Działanie Ducha Świętego. Przyjście Bożej Obecności. „Show me your face, Lord". Wiemy, czujemy to, że Don ma głębokie pragnienie, by widzieć Bożą Obecność. Wszystko, o czym śpiewa i co pisze, ma objawić istotę, osobę Boga. I tak się dzieje. Tym bardziej się cieszę z powodu kolejnej pozycji Dona Pottera, która jest wydana przez Wydawnictwo Dawida. O czym jest książka Dona Pottera? Jej zadaniem jest pokazać jakość relacji apostoła Jana z Jezusem. Autor bada treści ukryte w Ewangelii Jana, które dotyczą relacji Jana z Jezusem. Unikalne przeżycia Jana są przyczyną, że w Ewangelii można odnaleźć treści godne głębszej uwagi. Czego doświadczył ów umiłowany Boży mąż, żyjąc u boku swojego Zbawiciela i przyjaciela?
Magda Kamińska, Leaderstyle